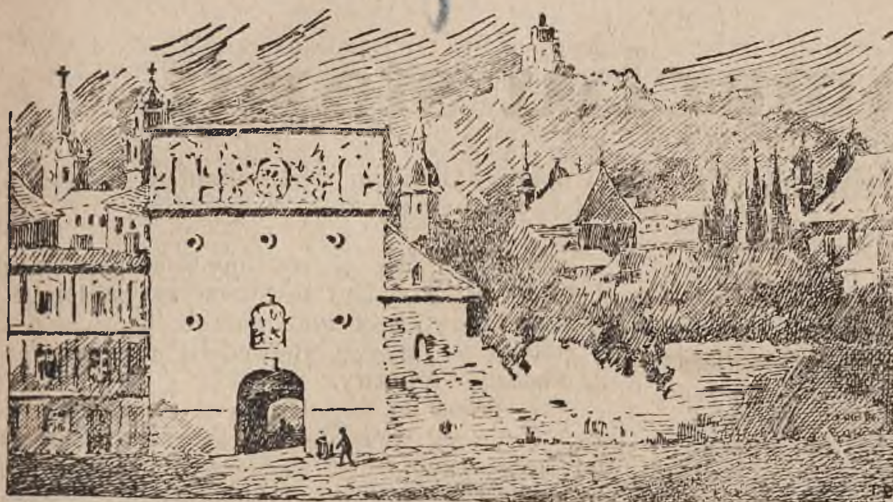
28-go maja 1926 r. Dodatek do „Dziennika Wileńskiego“



Nr. 22.

PISMO TYGODNIOWE DLA MIAST I WSI.

Każdy prenumerator Dziennika Wileńskiego otrzymuje bezpłatnie raz na tydzień.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.

# GŁOS WILEŃSKI

## Czy rozwiązać teraz Sejm?

Po zajściach w Warszawie, o których pisaliśmy w poprzednim numerze i po zmianie rządu poczęły teraz nasze stronnictwa lewicowe razem z socjalistami gwałtownie domagać się, aby niezwłocznie Sejm był rozwiązany. Chcąc skorzystać z nadarzającej się sposobności, aby chwycić całkowitą władzę w ręce i rządzić dłuższy czas bez Sejmu, albo przeprowadzić za kilka miesięcy wybory nowego Sejmu na podstawie dawnej ordynacji wyborczej, to jest tak, jak były przeprowadzone poprzednie wybory.

Sejm obecny nie jest doskonały. Narzekania na niego są dość słuszne, ale nie wszystko, co się o Sejmie mówi lub pisze, jest prawdziwe. Sejm ma przedewszystkiem tę wadę, że dostało się do niego sporo ludzi ciemnych, którzy sami nie mają pojęcia o tem, co to jest prawo, a mają prawa dla całego państwa układać. Dostali się też tam tacy ludzie, którzy dbają głównie o swój interes, albo interes swojej partji, a nie całego państwa.

Ale w Sejmie nie wszyscy są tacy. Mamy też sporo ludzi uczciwych, wykształconych, dbałych o dobro narodu i państwa i dalej patrzących, niż tylko na koniec swego nosa.

Są też w Sejmie przedstawiciele nie polskich narodowości, z których wielu wrogo jest dla państwa naszego usposobionych.

Jednakowoż, gdybyśmy teraz przeprowadzili nowe wybory na podstawie tego samego prawa, co poprzednio, to nowy Sejm byłby znacznie gorszy od obecnego. Weszliby do niego w większej liczbie rusini z Galicji Wschodniej, którzy chcą oderwania tej dzielnicy razem ze Lwowem od Polski i zakłócaliby w Sejmie spokój. Inne stronnictwa, zwłaszcza lewicowe i socjaliści wybraliby takich samych posłów, czyli ogółem Sejm nie polepszyłby się, ale pogorszył.

Dlatego też stronnictwa takie, jak Związek Ludowo-Narodowy, Polskie stronnictwo ludowe „Piast“, Chrześcijańska Demokracja i inne do niej zbliżone chcą najprzód w Sejmie zmienić dawne prawo wyborcze (ordynację wyborczą), potem dopiero rozwiązać Sejm i zrobić nowe wybory.

Chcą te stronnictwa przedewszystkiem zmniejszyć liczbę posłów i senatorów, bo ich jest zadużo. Chciałyby też przedtem nadać Prezydentowi większe prawa, niż ma obecnie. Chciałyby również poczynić w ordynacji wyborczej także zmiany, któreby zapewniły wybór na posłów ludzi takich, co to w Sejmie dbać będą wyłącznie o dobre prawa, o uczciwą gospodarkę pieniędzmi skarbowymi, o dobro narodu, a nie o swoje lub partyjne interesy.

Sejm można więc rozwiązać, kiedy się uchwali nowe prawo wyborcze. Hałas i krzyki o to, ażeby to zrobić zaraz, są złą robotą. Gdyby się tak stało, ucierpi na tem najwięcej samo państwo, a razem z nim wszyscy ci, którzy chcą spokojnej pracy, a nie zamętu, którzy chcą budowania siły i potęgi państwowej, a nie jej rozwalania.

# Po zamachu stanu.

## Co to jest „Zgromadzenie Narodowe“.

Artykuł 40 i 41 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej postanawia, iż na wypadek zgonu lub ustąpienia Prezydenta Rzeczypospolitej funkcje Prezydenta pełni marszałek Sejmu, który w najkrótszym terminie zwołuje Zgromadzenie Narodowe, celem wyboru nowego Prezydenta.

Zgromadzenie Narodowe składa się z członków Sejmu czyli wszystkich posłów (444) i członków Senatu, czyli senatorów (111), razem 555.

Zgromadzenie Narodowe może obradować jeżeli na posiedzenie przybyło conajmniej połowa członków, czyli 278. Wyboru Prezydenta dokonuje się bezwzględną większością głosów, czyli, że kandydat musi otrzymać conajmniej połowę i jeden wszystkich oddanych głosów.

Termin Zgromadzenia Narodowego został wyznaczony na dzień 31 maja.

## Jak Prezydent Rzeczypospolitej opuścił Warszawę.

*(Ze wspomnień naocznego świadka)*

Prezydent Wojciechowski podczas ostatnich dni spędzonych w Belwederze okazał tyle godności i mocy charakteru, że zasłużył na najwyższe uznanie i szacunek.

W ciągu długich ponurych godzin, gdy świst salw karabinowych i huk armatnich wystrzałów, wstrząsały murami białego pałacu, w którym niby w twierdzy skupili się przedstawiciele praworządnej władzy — Prezydent zachowywał zimną krew i majestatyczny spokój. Ani chwili nie przestał być strażnikiem honoru Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A kiedy minister wojny oświadczył, że Belweder najdalej za kwadrans zostanie wzięty, gdyż oczekiwane pułki poznańskie spóźniły się, wskutek zniszczenia torów przez kolejarzy — pułkownikowie Anders i Paszkiewicz zawołali:— Trzeba przedrzeć się do Wilanowa. „Kto się zgadza?“ spytał Prezydent. W grobowem milczeniu podniosły się ręce na znak zgody, a potem zabrzmiała pieśń „Roty“ zaintonowana przez członków rządu.

I rozpoczął się jedyny w dziejach Polski pochód. Najwyższy dostojnik odchodzący ze sztandarami z pałacu, pod naporem siły nie obcego najeźdźcy, lecz—brata.

Po drodze orszak zatrzymał się u gospodarza wiejskiego, który poznawszy Prezydenta w pas mu się pokłonił i z należną atencją do stołu zaprosił. A potem znowu droga krzyżowa, aż do Wilanowa. Na Królewskiem tle pałacu króla Jana III Prezydent, zdawało się nie był już utrudzonym wędrowcem, wygnańcem z własnego domu, ale znowu reprezentantem majestatu Polski i najwyższym jej dostojnikiem.

* * *

W Wilanowie przeżyliśmy niezapomnianą chwilę, gdy Prezydent zawezwał wszystkich generałów i dowódców tych pułków, które w parę godzin po zajęciu Belwederu przybyły na na odsiecz Warszawy.

— Wiem co się dzieje w waszych duszach — mówił Prezydent głosem wzruszonym lecz stanowczym—ale pamiętajcie jedno—nie chcę dalszego przelewu krwi bratniej. Rozkazuję wam natychmiast przerwać działania wojenne“.

Chwila skupienia. Na twarzach oficerów maluje się przygnębienie.

Wreszcie słowo: „Rozkaz!“ pada z ust gen. Rozwadowskiego; powtarza je gen. Haller, pułkownik Paszkiewicz... Minister Malczewski wybucha płaczem, pułk. Anders milczy...

Prezydent obejmuje go jak syna i całując w czoło mówi:—zrób to dla mnie synku!

Po długiem zmaganiu się pułk. Anders odpowiada szeptem: „Rozkaz!“

## Precz z podszeptami szatańskiemi.

Bezwzględnym obowiązkiem każdego obywatela jest nieść daninę mienia i krwi, płacić podatki i pełnić obowiązki wojskowe, kogo rozkaz władzy powoła pod broń.

Obowiązek ten jest niezależny od rządu, choćby ten był najgorszy i znienawidzony.

Podatki bowiem i rekruta daje się państwu, nie rządowi.

Dziś, w tej strasznej godzinie dziejowej, trzeba wielkim głosem przypominać ten obowiązek. Jawią się bowiem fałszywi prorocy, którzy pod różnemi pozorami będą się starali odwieść obywateli od spełnienia tego obowiązku.

Powiedzą:

„Chłopi, poco Wy macie płacić podatki, żeby różni dygnitarze mieli co więcej kraść? Im więcej złożycie, tem bardziej się obłowią“.

Inni wskazywać będą na fabrykantów, na ich zaległości podatkowe i będą doradzać:

Niech rząd ściągnie te krocie miljonów zaległych podatków, wtedy nie będą żądać po 200 i 300 dolarów za mórg ziemi, sprzedadzą w złotych i prosić się będą o kupców“.

Na to jest jedna odpowiedź. Obowiązkiem rządu ściągnąć zaległe podatki od fabrykantów i właścicieli ziemskich, ale obowiązek ten nikogo, żadnego obywatela nie uwalnia od obowiązku zapłacenia zgodnie z ustawą wymierzonego podatku.

Przyjdą gorsi jeszcze kusiciele, będą szeptać cicho, ukradkiem. Poco ty, chłopie, pójdziesz do wojska, poco służysz w szeregach, znosząc poniewierkę, czemu nie rzucasz broni i nie idziesz do domu? Na co czekasz — żeby

cię twoi dowódcy prowadzili przeciwko bratu twemu, przeciwko rządowi, przeciwko głowie Państwa?“ Pewno, że strasznem jest to, co się stało, krew ścina się w żyłach z przerażenia. Ale, żołnierzu polski, obywatelu polski! Ludzie przemijają, Rzeczpospolita trwa.

Ludzie są śmiertelni, Rzeczpospolita wieczna, wspólna nasza własność, nas żyjących i przyszłych pokoleń. Rzeczypospolitej służysz, państwu służysz... Dochowaj wierności, jak zrobili ci twoi bracia, co w obronie Jej mężnie polegli, bohaterską ponieśli śmierć.

## Przysięga w wojsku.

Wobec zamachu stanu w Warszawie należy przypomnieć, iż wszyscy żołnierze i oficerowie wstępując do wojska składają przysięgę treści następującej:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Swiętej Jedynemu być wiernym ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić, stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzec, za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i wogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać jak prawy żołnierz polski. Tak mi dopomóż Bóg i Swięta Jego Męka. Amen“.

Przysięgę taką składały więc swego czasu wojska, które walczyły po stronie marszałka Piłsudskiego.

## Jakie pułki dochowały przysięgi i wierności rządowi?

Władza naczelna nad akcją wojsk rządowych spoczywała w ręku gen. Rozwadowskiego, który mianowany został gubernatorem. Szefem sztabu wojsk rządowych mianowano pułkownika Andersa, na innych odcinkach bojowych prowadził akcję gen. Kukiel.

W skład wojsk rządowych wchodziły następujące oddziały: 58 i 57 pp., 1 dywizjon artylerji konnej, którego dwa działa zostały przy Marszałku Piłsudskim, oddziały przyboczne pana Prezydenta, oddział 13 pp., 3 bataljony 10 pułku piechoty, oddziały szkoły podchorążych, oddziały szkoły oficerskiej i piechoty, oraz marynarze, którzy po zaciętej walce w obrębie stacji filtrów poddali się wojskom Marszałka Piłsudskiego.

Cześć Im i chwała!

## Ks. Panaś rzucił ordery marszałka Piłsudskiego.

Pisma warszawskie podają opis wstrząsającej sceny, jaka rozegrała się podczas nabożeństwa żałobnego za poległych w kościele przy ul. Długiej w Warszawie. Na nabożeństwo to z ramienia władz przybył gen. Orwid-Dreszer, który prowadził wojska Piłsudskiego przeciwko Warszawie. Uczestniczyli również liczni generałowie i szef kapelanów wojskowych w Przemyślu, ks. Józef Banaś, b. kap. II bryg. Legjonów Piłsudskiego, b. więzień w Marmarosz-Sziget. Mszę żałobną odprawiał biskup Gall. Po Mszy św. podszedł do generała Dreszera, zastępującego Piłsudskiego na uroczystości żałobnej w kościele, ks. Panaś i rzucił mu te słowa głosem donośnym, słyszanym w całym kościele.

— Generale Dreszerze. Żyłem z wami, służyłem z wami, wierząc, że razem z wami pracuję dla Polski. Zawiodłem się srodze na was i na Piłsudskim. To nie było budowanie Polski, ale rozwalanie Jej. Ordery te (tu ks. kap. Panaś zerwał z piersi pięć orderów) otrzymałem za służbę z wami. One dzisiaj palą mi piersi“... I rzucił mu je pod nogi.

W świątyni zapanowała grobowa cisza. Rozległ się płacz, ktoś krzyknął...

## Ile kosztował zamach?

Wyniki obliczeń urzędowych, ile kosztował zamach marsz. Piłsudskiego, wyrażają się cyfrą 102 miljonów złotych. Na sumę tę składają się z pominięciem zniszczonego materjału wojskowego:

1) zniszczenie majątku miasta Warszawy i majątku prywatnego przez zbombardowanie granatami szeregu objektów miejskich, kamienic, oraz zniszczenie bruków, przewodów elektrycznych, części stacji filtrów, plantacyj miejskich itd.

2) zniszczenie taboru kolejowego przez wypuszczenie szeregu „dzikich“ lokomotyw na eszelony wojsk poznańskich, zdążających do Warszawy.

3) zniszczenie majątku państwowego, a przedewszystkiem budynki Min. spraw wojskowych, Belwederu i innych objektów państwowych;

4) nadzwyczajne wydatki kasy skarbowej na gratyfikację 25% wypłaconą wojskowym.

Jeśli weźmiemy pod uwagę stan skarbu z przed zamachu, kiedy poprzedni rząd przez twardą oszczędność i sumienne gromadzenie dochodów, pod grozą pęknięcia budżetu nie dopuszczał do żadnych nadzwyczajnych wydatków, to uświadomimy sobie, jaką to sanację polityki skarbowo-gospodarczej rozpoczął zamach, jeśli naraził skarb państwa na tak wielkie straty.

## Cud na Jasnej Górze w Częstochowie.

Oto znów mamy widoczny znak łaski za przyczyną Matki Bożej, która zawsze otacza opieką i wspomaga wszystkich cierpiących. Jasna Góra, miejsce od wieków cudami słynące, znów ma do zanotowania fakt cudownego uzdrowienia.

Wszak niedawno, bo 3 maja r. b., kobiety polskie złożyły Królowej Korony Polskiej votum dziękczynne i błagalne o opiekę, a oto Pani i Królowa nasza okazała swą przemożną łaskę.

Wypadek cudownego uzdrowienia miał miejsce 7 maja r. b. o godz. 9 rano. Chroma oddawna i pozbawiona zdolności poruszania się Franciszka Wiśniewska podczas przyjmowania Komunji św. odczuła nagle, iż powraca jej władza w dolnych kończynach, a następnie sama wstała i o własnych siłach udała się do zakładu paralityków pod wezwaniem św. Antoniego, podczas gdy na Jasną Górę musiano ją zawieść dorożką.

Cudownie uzdrowiona przybyła do Częstochowy wraz z matką swoją Anną z Gniezna, gdzie zamieszkuje przy ul. Wrzesińskiej Nr. 42. Towarzyszyły im dwie siostry ze zgromadzenia służebnic Marji Niepokalanego Poczęcia. Przed wyjazdem z Gniezna był u chorej z wiatykiem proboszcz parafji św. Wawrzyńca ks. Hilomer. Ojciec uzdrowionej jest obecnie bezrobotnym, a przedtem pracował w cukrowni.

Niewątpliwie fakt cudownego uzdrowienia stwierdzony będzie i przez lekarzy, oraz zaprotokułowany na wieczną rzeczy pamiątkę w księgach klasztornych.

Niech będzie uwielbiony Bóg w Królowej Korony Polskiej, Aniołach i Świętych swoich.

## Błogosławiony Bogumił.

W ostatnich dniach maja święcimy uroczystość ku czci błogosławionego Bogumiła, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Do Uniejowa, gdzie spoczywają szczątki błogosławionego, zjeżdżają biskupi i śpieszą tłumy wiernych. Wszyscy radością przejęci, że przybył nam Orędownik u tronu Bożego.

Błogosławiony Bogumił żył w dawnych wiekach. Urodził się osiemset lat temu w Koźminie, w ziemi kaliskiej. Pochodził z zacnej rodziny, spokrewnionej ze św. Wojciechem. Od lat dziecięcych odznaczał się też pobożnością i niewinnością. Pragnąc całem sercem służyć tylko Bogu, obrał stan kapłański. Obrany arcybiskupem gnieźnieńskim przez kilka lat sprawował rządy pasterskie, otaczając opieką troskliwą kościoły i wiernych. Ostatnie lata życia spędził na puszczy na umartwieniach, postach i modlitwie.

Nad świątobliwym Bogumiłem była szczególna łaska Boża. Mówi podanie, że suchą nogą przechodził przez Wartę. Na głos jego ryby przypływały nad brzeg rzeki, a on rozdawał je pomiędzy ubogich i głodnych.

Śmierć powitał z radością. W godzinę śmierci miał widzenie Najświętszej Panny z Dzieciątkiem na ręku. Zasnął w Panu 10 czerwca 1182 r. Ciało pochowano najpierw w kościele w Dobrowie, później przeniesiono do Uniejowa, gdzie spoczywa w pięknym grobowcu.

Krótko po śmierci Bogumiła działy się przy grobie cuda. Stąd też od dawna starano się o policzenie go w poczet błogosławionych. Jednakże dopiero zeszłego roku spełniły się gorące życzenia wiernych i Ojciec św. podniósł go na ołtarze. *A. K.*

## Jak na pracę zapatrują się niemieccy socjaliści — a jak nasi?

Po wojnie ogarnęło cały świat, więc także i Polskę, a zwłaszcza i klasy robotnicze, niedorzeczne przekonanie, że obecnie życie powinno się stać bardziej łatwem i więcej dawać dogodności i przyjemności, niż w dawnych czasach. Wydawało się naszym prawodawcom sejmowym, głównie zaś socjalistycznym posłom, że samo ustawodawstwo społeczne, które oni zowią „zdobyczami socjalnemi", sprowadzi raj na ziemi". Uchwalono więc 8 godzin pracy i gromne świadczenia przemysłu na rzecz Kas chorych.

Po siedmiu latach pokazało się, jakie to były złudzenia, a życie stwierdziło całą ich niedorzeczność i szkodliwość dla robotników i dla całego narodu. Zdobycze socjalne odniosły taki skutek, że fabryki z powodu drożyzny produkcji stanęły, a robotnicy utracili zarobki.

Hasło, głoszone przez socjalistów w całym świecie, a tak chętnie przyjęte przez robotników: „jak najmniej pracować, a jak największą brać zapłatę", zniszczyło wytwórczość i wywołało bezrobocie. Socjaliści uznali pracę za przekleństwo, przed którem trzeba się bronić ustawą i strajkiem, gdy tymczasem praca jest nakazem i warunkiem życia, jest wielką siłą twórczą, z której wyrasta potęga narodu.

Zrozumieli to najpierw przywódcy socjalizmu w Niemczech, którzy nietylko agitacją polityczną się zajmują, ale także gospodarczemi sprawami. Dlatego to w socjalistycznych pismach niemieckich raz po raz czytamy o tem, że trzeba wzbudzić wśród robotników „wolę pracy", że w interesie robotników leży powiększenie dzisiejszej produkcji. Inaczej zapatrują się na tę sprawę polscy przywódcy socjalizmu, którzy sprawami gospodarczemi mało się zajmują, bo się na nich zresztą niewiele rozumieją, i nie chcą w żaden sposób zgodzić się na reformę ustawodawstwa socjalnego, chociaż widzą, jakie ono za sobą pociągnęło skutki.

Ci ludzie uparci wolą zajmować się bałamuceniem i podburzaniem robotnika, niż pouczać sfery robotnicze, że dla swego i Ojczyzny dobra muszą więcej pracować!

Z pomniejszenia pracy uczynili sobie przywódcy socjalistyczni swój partyjny sztandar i zamiast starać się, by przez zniesienie, lub złagodzenie „zdobyczy socjalnych" ułatwić robotnikom powrót do pracy, głoszą dalej, że sobie tych zdobyczy odebrać nie dadzą.

Przez socjalistów więc giną robotnicy, i Ojczyzna ginie, byle tylko istniały „zdobycze socjalne“! I czy to nie jest szczytem głupoty i zdradą Ojczyzny i robotników? By tego nie widzieć i nie rozumieć, trzeba być pozbawionym zupełnie rozumu, bo tylko „powściągliwością i pracą narody się bogacą“, jak mówi dawne przysłowie.

## Dlaczego nie należy lekceważyć wyborów samorządowych.

Od małych wyborów zależy wynik dużych wyborów. Gdy wieś wybierze sobie na sołtysa człowieka, który uważa za szczęście dla siebie tylko to, co jest szczęściem całego społeczeństwa, a za nieszczęście to, co jest nieszczęściem całego społeczeństwa — to sołtys taki dba o dobro swojej wsi, sprowadza dla swojej wsi kilka pism, przynajmniej co miesiąc zwołuje zebrania gromadzkie, wspólnie z gromadą radzi nad interesami ogólno-państwowymi, a szczególnie nad interesami, które najwięcej obchodzą jego wieś. Jako przewodniczący we wsi uświadamia swoją gromadę we wszystkich obowiązkach: jaki obowiązek jest obywateli wobec państwa, a jaki państwa wobec obywateli i czego najwyższe prawo w Polsce tj. Konstytucja, zakazuje, a co nakazuje.

Jeżeli wszyscy sołtysi w gminie będą tak uświadamiać i pouczać swoje wioskowe gromady, to z pewnością i na wójta i do samorządu gminnego zostaną wybrani ludzie, którzy również będą dbać o dobro gminiaków, a jeśli wszystkie gminy będą mieć odpowiednich ludzi w swoich samorządach, to i samorząd powiatowy również się będzie składał z ludzi odpowiednich.

Jeżeli tak będzie zorganizowana i uświadomiona wieś przez sostysa, gmina przez wójta i członków samorządu gminnego, a powiat przez członków samorządu powiatowego, to z pewnością ustaną te skandaliczne nadużycia urzędników, bo urzędnicy, widząc, że ludność idzie wszędzie zorganizowana, gromadą, będą się liczyć już nie tak jak z pojedyńczymi interesantami, których dzisiaj za stado głupich baranów uważa. Ustaną na wiecach i na zebraniach te niepotrzebne wymyślania, a gdy przyjdą wybory do Sejmu i Senatu, to zorganizowana ludność nie będzie dawała posłuchu obszarniczym naganiaczom lub partyjnym rozbijaczom, ale będzie wiedzieć, które stronnictwo pracuje dla dobra ogółu i porządku w kraju; za tem stronnictwem będzie głosować.

To jest jedyny sposób naprawy tego zła, jakie widzimy w Polsce.

## Po wyborach w Litwie.

Dnia 8 i 9 maja odbyły się w Litwie wybory posłów do III Sejmu. Wynik wyborów jest niekorzystny dla bloku stronnictw rządowych.

Drugi sejm litewski posiadał 78 posłów, obecnie po reformie ordynacji i przyłączeniu okręgu kłajpedzkiego, ilość reprezentantów ludności podniosła się do 84.

W byłym litewskim parlamencie (od 1923—1926 r.) większość (41 posłów na 78) posiadali „Krikszczioniowie“. W szczególności do bloku chadecji litewskiej wchodzili chrześcijańscy demokraci — 14 posłów, związek gospodarczy („Ukininku Sajunga“) — 15 posłów i federacja pracy (Darbo Federacja)—12. Obecnie blok ten uzyskał zaledwie 20 mandatów, czyli mniej niż połowę posiadanych poprzednio mandatów.

Stajemy więc już przed faktem dokonanym; dawna większość przejdzie w III sejmie litewskim do opozycji, gdy natomiast opozycja wyłoni z pośród siebie nowy rząd, który powinien, według wszelkich przypuszczeń, poprowadzić na inne tory sprawy polityki litewskiej tak wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Oczywiście jest dla nas najważniejszą sprawa polsko-litewska. Dopóki przy władzy na Litwie byli „Krikszczioniowie“, zmiana kursu na lepsze tej polityki była niemożliwą, przeciwnie coraz większe represje spotykały polskość na Litwie. Dziś jest możliwość tej zmiany, gdy władzę oddaje chadecja litewska w ręce dotychczasowej opozycji sejmowej, do której, trzeba pamiętać, należeli także Polacy.

Rozpatrzmy się teraz w składzie sił tej opozycji, która dzisiaj w sejmie litewskim staje się większością i ma wyłonić nowy rząd.

W poprzednim sejmie 37 głosów opozycji dzieliło się na: 16 posłów ludowców (Valstiecziai Liaudininkas), 8 posłów socjal-demokratów oraz mniejszości narodowe: 7 posłów żydów, 4 posłów frakcji polskiej, 2 niemców i 1 rosjanin. Obecnie ludowcy zdobyli 8 nowych mandatów, razem więc mieć będą 24 posłów, socjal-demokraci zamiast 7 poprzednich posłów, reprezentowani są przez 14, wreszcie przeszli w wyborach kandydaci t. zw. opozycji pozaparlamentarnej, t. j. partyj, które nie posiadały w poprzednim sejmie swoich posłów. Takiemi są: nieliczna, lecz skupiająca bodaj najpoważniejszych i najwybitniejszych ludzi Litwy, grupa narodowców („Tautininka Partija“) z twórcami niepodległej Litwy, b. prezydentem Smetoną, Waldemarasem i prof. Kreve-Mickieviicziusem na czele, która zyskała 3 mandaty oraz „Ukininka Partija, przeprowadzająca swoich 10 kandydatów.

Z mniejszości narodowych—polacy zachowali swoje 4 mandaty, żydzi zamiast 7 mają zaledwie 3, niemcy zamiast 2—1 posła, rosjanie natomiast mandatu nie zdobyli żadnego. Ten stan rzeczy, to wielkie zwycięstwo polskiej mniejszości. Okazało sie, że społeczeństwo nasze na Litwie potrafiło się zsolidarysować, że stawiło czoło wszelkim represjom i przeciwieństwom oraz oparło się skutecznie rządowej polityce „Krikszczionów“.

Wybory dały duże zwycięstwo Polakom, którzy nie utracili przy wyborach ani jednego głosu i dziś dzięki temu tworzą najsilniejszą frakcję mniejszościową, z którą nowa większość parlamentu litewskiego liczyć się będzie musiała.

# Co słychać na świecie.

## Ameryka wydala „niepożądanych gości".

Departament imigracyjny amerykańskiego ministerstwa pracy przygotowuje się do wydalenia w krótkim czasie, bo jeszcze tej wiosny, z obrębu swych granic znacznej liczby „niepożądanych obcych przybyszów". Funkcjonujące w każdym Stanie oraz w poszczególnych miastach portowych biura imigracyjne otrzymały z centrali nakaz, sporządzenia raportu, dotyczącego osób zakwalifikowanych przez nie do wydalenia. We wszystkich dobroczynnych instytucjach publicznych, szpitalach i przytułkach dokonywana jest rejestracja cudzoziemców, których ciężar utrzymywania spada na barki dobroczynności publicznej.

Już obecnie gotowa jest lista pięciu tysięcy osób, podlegających wydaleniu. Z tych pięćset otrzymało już nakaz odpowiedni. Nieubłagane są zwłaszcza imigracyjne władze wobec tych przybyszów, którzy dostali się nielegalnie do kraju, dzięki obejściu bardzo surowych w Stanach przepisów. Sposoby obchodzenia tych praw są różnorodne: jedni z przybyszów przedostają się w przebraniu marynarzy, rybaków, właścicieli drobnych statków; inni jadą do Kanady lub do Meksyku i stamtąd przekraczają granicę.

## Anglja i Polska.

W Anglji gdy wybuchł strajk generalny, rząd angielski nie uląkł się, nie zawahał na chwilę. Widząc, że strajk taki godzi w ład i porządek, w ustrój państwowy, wypowiedział mu walkę, zapowiedziawszy, że obejmie rolę pośrednika między przemysłowcami a robotnikami, dopiero po zaprzestaniu strajku i powrocie do pracy. Społeczeństwo wypowiedziało się za rządem, napływ ochotników do pracy przewyższył zapotrzebowanie.

Strajk załamał się, narażając strajkujących na utratę dwóch miljonów złotych.

Tak jest w Anglji i wszędzie na świecie, gdzie społeczeństwo chce żyć, rozwijać się i utrzymać państwo.

U nas, w momencie, gdy rząd polski w obronie Konstytucji, prawa, przyszłości i egzystencji państwa toczy ciężki bój o przywrócenie prawa, część społeczeństwa urządza demonstracje przeciwko rządowi.

Dlatego Anglja, Francja, Niemcy, z najcięższych przeżyć i klęsk wychodzą zwycięsko, Polska natomiast była przez wieki służebnicą cudzą, a teraz uparcie i zmierza do upadku i zguby.

# Listy ze wsi.

## 3 Maj w Słobodzie — Żaśmiańskiej, pow. Postawskiego.

Wszystkie pisma podają nam szczegółowe opisy obchodów narodowych w dzień 3-go Maja. Każdy z nas osobiście uczestniczył w uroczystościach tego wielkiego dnia. Sądzę jednak, że mało kto z czytelników „Głosu Wileńskiego" wie, jak obchodzą dzień 3 Maja nasze Wschodnie Kresy. Właśnie, bawiłem w gościnie u moich krewnych w Postawskim powiecie i byłem świadkiem jak lud tutejszy obchodził dzień 3-go Maja. Odniosłem jak najlepsze wrażenia, któremi chcę się podzielić z czytelnikami „Głosu Wileńskiego". Ku ogólnemu zmartwieniu poranek 3 Maja nie był wcale podobny do tych cudnych majowych poranków pełnych słońca, świeżości i woni.

O nie! w tym roku było zimno, szaro, od tygodnia nie świeciło już słońce, drogi tonęły w błocie. Pomimo to, już o godz. 8 rano wszystkiemi drogami i dróżkami dążyły gromadki dziatwy szkolnej do Słobody, gdzie jest 3-kl. Szkoła Powszechna. Ładny przedstawiały widok na tle świeżej zieleni, te żywe, barwne wstęgi, zdążające ku Słobodzie. Jakaż to gra kolorów!

W przeciwieństwie do naszych szkół miejskich, gdzie obowiązuje uniform szkolny, tutaj każde dziecko, a szczególniej każda dziewczynka inaczej ubrana. Każde dziecko trzymało w ręku chorągiewkę, powiewało dużo sztandarów igrając z wiatrem. Ustawiono się w szeregi i ze śpiewem poszli — katolicy do kościoła, a prawosławni do cerkwi. W czasie nabożeństwa dziatwa śpiewała pieśni religijne zakończone hymnem „Boże coś Polskę". Po Mszy św. kierownik szkoły p. Ugrewicz wygłosił odczyt okolicznościowy, dziatwa pod przewodnictwem swych nauczycieli odśpiewała „Rotę" i znowu ich barwne i długie wstęgi spłynęły z pagórka na którym stoi kościół Wesołuski i rozlały się po polach i łąkach, aż znikły na horyzoncie.

Myślałem, że to już wszystko. Ale nie. Wieczorem w miejscowej szkole w Słobodzie miało się odbyć coś w rodzaju Akademji ku uczczeniu dnia 3-go Maja. Na sali byli obecnie przedstawiciele władz — Wójt gminny M. Bohdanowicz, Komendant Posterunku P. P. Budziak, ks. dziekan prawosławny Surwiłło z rodziną, nauczycielstwo i sporo publiczności. Nastrój zupełnie inny niż w naszych salach koncertowych i teatrach, gdzie siedzimy obok ludzi zupełnie nam nie znanych. Tutaj wszyscy się znają więc i atmosfera ciepła, prawie rodzina. Ale oto chór mandolinistów zagrał „Jeszcze Polska nie zginęła". Wszyscy powstawali, zrobiło się cicho i jakoś bardzo uroczyście.

Jeden z p. nauczycieli wygłosił głęboko odczutą przemowę. Kilkoro dzieci b. dobrze deklamowało. Prócz tego odegraną była sztuczka jednoaktowa p. t. „Trzeci Maj".

Tutaj można było stwierdzić pracę nauczycielstwa Kresowego, gdyż dzieci, pomimo że w domu mówią tylko miejscową gwarą białoruską zupełnie dobrze władały polską mową.

Na ostatku znowu rozległ się marsz „Jeszcze Polska nie zginęła". O, tak! nie zginęła i nie zginie póki żyć i pracować dla nie będą wierni Jej obywatele, a w pierwszym rzędzie nauczycielstwo polskie. *M.*

## Uroczystość sadzenia drzewek w Żołudku.

Od paru lat stosowane rozporządzenie Mi-

nisterstwa W. R. i O. P., aby dzieci szkół powszechnych sadziły drzewka na wiosnę przy drogach, w tym roku zmienione zostało w powiecie lidzkim, zwłaszcza w gminie Żołudek, w wielką uroczystość.

Przeszło 1000 dzieci wzięło udział w tym akcie. Niektóre szkoły zasadziły po 300 drzewek.

Sadzonki ofiarowali ks. ks. Czetwertyńscy w takiej ilości, jaką tylko szkoły mogły zużyć. Przeważnie brzozy i jesiony. Nie brak też było i między ludem wiejskim chętnych ofiarodawców drzew owocowych.

Uroczystość sadzenia trwała trzy dni. Zaczęto ją zgromadzeniem dzieci ze wszystkich szkół razem w lesie Bogdanowskim dnia 21-go kwietnia dla wykopywania drzewek i wycinania palików. Było to prawdziwe święto dla dzieci. To też maleństwa pracowały na wyścigi, śpiewając, krzycząc i dowcipkując.

Następnego dnia kopano doły, a trzeciego zakończono uroczystość samym aktem sadzenia.

W Żołudku i Wielkiej Wsi przy ceremonji ostatniej był obecny wikarjusz miejscowej parafji i zarazem prefekt, ks. Paweł Czapłowski, który wygłosił do zebranych dzieci i ich rodziców słowa nauki o użyteczności drzew i poświęcił doły.

Dziś drzewka zazieleniły się już na dobre, obejmując pięknym szpalerem drogi całej gminy. Młode listki szeleszczą hymn nadziei lepszego jutra dla tych, którzy niemi ozdobili ojczystą ziemię i dla tych, którzy z serc tamtych czyn wykrzesali. W pierwszym zaś rzędzie dla inspektora p. Wójtowicza, gorliwego szerzyciela idei sadzenia drzewek i dla nauczycieli, jego myśli chętnych wykonawców.

Uroczystości sadzenia drzewek urządziły szkoły w Żołudku, Wielkiej Wsi, Buciłach, Dubielach, Oszmiańcach, Zaniukach, Bojarach, Zabłociu i Bogdanowcach. *Pe-El.*

## Do Ojczyzny.

Ojczyzno moja, bądź pozdrowiona
W serca naszych młodych gorącej krwi
Szczęśliw, kto w boju za Ciebie kona,
I ten kto żyjąc, wciąż służy Ci.

Pól naszych święte, żyzne obszary
Czekają chętnych do pługa rąk —
Więc przez niech idzie, kto sercem stary.
Kto się poświęceń i trudów zrzekł.

Hej! do szeregu! bracia junacy,
Wystarczym sami, gdy przyjdzie czas,
Miłością silni stajem do Pracy —
Ojczyzno nasza! błogosław nas. *M. Z.*

## Porady praktyczne.

**Pytanie.** Proszę o udzielenie mi informacji w sprawie wstąpienia do szkoły handlowej.

Podpis nieczytelny.

**Odpowiedź.** Celem wstąpienia do szkoły handlowej potrzebne jest świadectwo z ukończenia 6 — 7 klas szkoły powszechnej, metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy i dwie fotografje przy podaniu. Opłata wynosi 20 zł. miesięcznie, licząc rok za dziesięć miesięcy.

Z takiem wykształceniem wstąpić można bez egzaminów do 1 klasy średniej szkoły handlowej Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców chrześcijan w Wilnie (ul. Biskupia Nr. 12).

## WESOŁY KĄCIK.

### Wyrachowany.

— Chciałem poprosić pana sędziego o przyśpieszenie mojego wyroku.

— Cóż oskarżonemu na tem zależy?

— Teraz jest już godzina 11, a jeżeli mam pójść do kozy, to chciałbym jeszcze trafić tam na obiad

### Na wsi.

— No co, Magda? A pudrem to się nie smarujesz?

— Smarować, to się smarowałam, ale jak mój mnie raz kijem zato bez plecy posmarował to mi się każdego jenszego smarowania odechciało.

### Między bandytami.

Nowiciusz: Ciekawy jestem, jakim sposobem dowiadujesz się, czy osoba, przechodząca lasem, ma pieniądze lub nie?

Stary praktyk: Sposobem bardzo prostym. Ukrywam się w krzakach i naśladuję głos kukułki. Człowiek pieniężny zawsze uderzy się po kieszeni.

### Ceny obcych walut

*z dnia 27 maja 1926 r.*

Banki płacą za 1 dolara . . od 10.80 do 11.15 zł.

## KALENDARZYK.

| | | |
|---|---|---|
| 30 | N. | **Trójcy Św.**, Feliksa, Ferdynanda. |
| 31 | Pon. | Anieli P., Petroneli P. |
| 1 | Wt. | Bł. Jakóba B. W., Fortunata. |
| 2 | Śr. | Marcellina i Blandyny M. |
| 3 | Czw. | **Boże Ciało.** Erazma B. W. |
| 4 | Piąt. | † Franciszka Carac. W., Saturnina. |
| 5 | Sob. | Bonifacego B. M., Walerji. |

### Odmiany księżyca.

Ⓟ Pełnia 27-go godz. 12 m. 49.
☾ Ostatnia kwadra 3-go godz. 9 m. 9.

# GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Są w języku ludzkim dwa wielkie słowa: *naród i wychowanie.* Wszyscy, co chcą wspólnie mieszkać, wspólnie pracować, tworzą rodzinę. A naród to są te wszystkie rodziny ze wszystkich wsi i miast, które chcą na tej samej ziemi mieszkać, mówić tym samym językiem i pracować dla *wspólnego* dobra. Naród przeto jest to wielka rodzina.

Wychowanie zaś jest to praca nad dzieckiem, pokierowanie dzieckiem tak, aby cała rodzina miała z niego pożytek i chlubę, aby się go nie wstydziła, aby z powodu jego nie płakała. Wychowanie dziecka dla wielkiej rodziny — narodu, dla jego pożytku i chwały jest *wychowaniem narodowem,* jest świętym obowiązkiem Kobiety — Polki. Matka — Polka musi sobie powiedzieć jeszcze nad kolebką dziecka, że ono należy nie tylko do niej, do najbliższej rodziny, ale do wsi, do miasta, do całego narodu, i że wychowanie to wielka rzecz, a za złe wychowanie zapłaci nie tylko ona swemi łzami, ale zapłaci naród upodleniem i hańbą.

O Matko — Polko! — nie dosyć, jeżeli nauczysz dziecko czcić rodziców i kochać dom rodzinny. Są jeszcze świętości narodowe. Od wczesnych lat winnaś uczyć dziecko, że poza jego domem i rodziną jest jeszcze wielki świat— Ojczyzna i wielka rodzina — Naród, że Ojczyzna czeka, żeby urosł zdrowo i szczęśliwie i stanął w szeregu pracowników dla jej dobra.

Gdy uklękniesz z dzieckiem do pierwszego pacierza, nie zapomnij obok modlitwy za zdrowie Ojca i Matki, uczyć je błagalnej prośby o szczęście Polski.

Gdy w ramionach swoich do snu tulić je będziesz, śpiewaj mu pieśni ojczyste — narodowe. Gdy o bajki prosić cię będzie, opowiesz mu baśnie z polskich dziejów, opowiesz o dniach chwały, o wielkich rycerzach i świętych mężach.

Gdy za grosz oszczędzony podarunek dziecku zrobisz, kupisz mu książeczkę o treści historycznej, czy zabawkę, którąby mu o Polsce mówiła.

Gdy ściany domu swego ozdobić zapragniesz, zawiesisz na nich portrety wielkich Polaków lub obrazy, któreby twe dziecko dziejów Polski uczyły.

Pilnować będziesz, by danej obietnicy zawsze dotrzymało, bo honor Polaka nie pozwala na złamanie słowa.

Nie pozwolisz dziecku swemu próżnować, zaprawisz je do pracy starannej, dokładnej, uczciwej, bo próżniactwo lub niedokładność w pracy szkodzi Polsce, a hańbi imię Polaka.

Pracę wszystkich ludzi szanować nauczysz i wskażesz, jak zgodne wysiłki wszystkich dałyby Ojczyźnie potęgę.

Zgody między rodzeństwem i kolegami przestrzegać będziesz, mówiąc dzieciom twoim, że niezgoda ongiś Polskę zgubiła, a dziś tylko zgoda i jedność byt jej zapewnić mogą.

Do posłuszeństwa i karności zaprawisz swe dziecko, ucząc je szanować prawo w rodzinie, by szanować potem umiało zakazy i rozkazy prawa narodowego.

Tępić będziesz samolubstwo w twem dziecku, przygotowując je, że wskrzeszona Ojczyzna ofiar i pracy wymagać od niego będzie. Stawiać mu będziesz przed oczy przykłady wielkich ofiarników Polski, co życie i mienie dla jej dobra poświęcali, co o jej los serdecznie się troszczyli, a umierając w niewoli, poniewierce i nędzy, za Polskę, nie za siebie, modlili się.

Śladów zawiści nie dopuścisz do duszy dziecka, bo zawiść do najgorszych czynów popycha ludzi, zawiść każe zamknąć oczy na to, co posiadamy sami, tylko pożądać tego, co posiadają inni.

Wskażesz mu zasługę, gdy pokona trudności i przeszkody, gdy przezwycięży walkę lub złe przyzwyczajenie, bo Polska potrzebuje ludzi silnych i hartownych.

W pierwszym szeregu bojowników o lepsze jutro dla Polski staniecie, Matki — Polki. Przez wychowanie dzieci w duchu narodowym dacie Ojczyźnie tę wielką siłę, której nie zmogą ani zewnętrzni, ani wewnętrzni wrogowie.

Żebyś ty, Ziemio, ty nasza miła,
Była szczęśliwą i wielką,
Trzeba, by w dzieciach twych wzrosła siła
I żeby moc w nich dęba — olbrzyma
I wola była.....

---

## O czem gospodyni winna pamiętać w czerwcu.

Pleć grzędy, obkopywać ziemniaki i fasolę, suszyć pokrzywę na strychu na zimową paszę dla drobiu. Niszczyć mszyce i gąsiennice na drzewach.

Wyprzątnąć strychy, piwnice, składy, potynkować i wybielić ściany, przygotować siatki do okien w obronie przed muchami. Wietrzyć i trzepać futra, kożuchy i wełnę. Wytrzeć starannie szafy i komody, by zniszczyć jajeczka moli.

Zbierać, gdzie się nadarzy, rośliny lekarskie.

---

## Pożyteczne książki.

Dr. ZIELCZAK. Poradnik dla Kobiet . . . . . . 40 gr.
„ „ Jak karmić niemowlęta . . . . . 40 „
Dr. MACIESZA. Jak się ustrzec ślepoty i chorób oczu . . . . . . . . . . . . . . . 20 „
Dr. ZALEWSKI. O przyczynie chorób zakaźnych 45 „

---

**Sekretarjat Narodowej Organizacji Kobiet (Zygmuntowska 22) czynny jest codziennie od g. 11—1 w poniedziałki, środy i piątki także od 5—6 wiecz.**

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520.